

Kochanowski, J. K.

Ś. p. Ludwik Gumplowicz

Przegląd Historyczny 9/2, 249-254

1909

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

NEKROLOGIA.

Ś. p. LUDWIK GUMFLOWICZ

(w stosunku do „Przeglądu Historycznego“).

W zmarłym dnia 19 sierpnia r. b. w Gracu, ś. p. profesorze Ludwiku Gumplowiczu, uczonym wszechświatowej sławy, stracił „Przegląd Historyczny“ jednego z najlepszych swych przyjaciół, protektorów i wiernych współpracowników. Od chwili narodzin pisma aż do ostatnich niemal dni swego żywota, darzył je zmarły nieklamana życzliwością, sympatya, gorącym przejmowaniem się losami jego bytu i rozwoju.

„Nie mogę wyrazić — pisał d. 15 stycznia 1905 roku — jak mnie odezwa i list... (z zaproszeniem do współpracownictwa w zakładanym właśnie «Przeglądzie Historycznym») ucieszyły; nic w tej chwili nie mogłoby mi przyjść więcej w porę. Najprzód cieszy mnie myśl wydawania «Przeglądu Historycznego», bo w istocie jest wielka potrzeba takiego (pisma)... Powtóre... po śmierci syna mojego Maksymiljana, zabrałem się do... studyów nad historią Polski, aby się zorientować trochę, w celu wydawnictwa (jego) spuścizny literackiej. Tymczasem po kilku latach musiałem (to) przerwać i wrócić na chwilę do socjologii i teorii polityki; musiałem, bo miałem pewne zobowiązania moralne względem tych, którzy socjologię moją po przyjacielsku powitali we Włoszech (Vaccaro i inni) i w Niemczech (Ratzenhofer, Ratzel etc.). Chciałem się im odwdziaczyć i zarazem zakończyć moją karierę socjologiczną jakimś odpowiednim, choćby na prędce zlatanym finałem. Otóż przerwałem te studia historyczne (oderwanie się od nich kosztowało mnie wiele) i napisałem „Geschichte der Staatstheorien“, a chwilowo kończę opracowanie II-go wydania mojej niemieckiej Socjologii. I znowu wolniej oddycham — bo mogę teraz wrócić do studyów historycznych... i do wydawnictwa dalszych rozpraw syna. I w tej właśnie chwili nadchodzi list!... Witam go z uniesieniem. Jestem cały na Wasze usługi...“

Przyrzeczenia tego, danego redakcyi naszego pisma w dniu jej narodzin, ś. p. Ludwik Gumplowicz wiernie dotrzymał: trzy prace, wydobyte mozolnie z notatek, pozostałych po ś. p. Maksymiljanie Gum-

płowiczu, i o siem studyów własnych, zawartych w dotychczasowych rocznikach „Przeglądu”—oto plon, zaiste, jak na jedno czterolecie, imponujący—zaszczytnych dla nas zobowiązań wielkiego uczonego.

„Na rozprawce tej (p. t. „Cywilizacya“ por. P. H. t. VII)—pisał zmarły dnia 7 lipca 1908 r.—już widać nieco *senilitatis*. Plan trochę pogmatwany, niejednolity, niedość jasny — ale sądzę, że Warszawę i socyologów zainteresuje. Coście też ze mnie zrobili? Na starość literata warszawskiego! Ale zdaje mi się, że to ostatni mój «wstępny»... Obdarzył nas jednak jeszcze artykułem o „Słowiańszczyźnie Południowej“ (por. P. H. tom VIII), oraz „Socyologią a polityką“, otwierając niniejszy tom pisma, a świadczącą — wbrew przytoczonym wyżej słowom — o siłach niepożytych tego niepospolitego człowieka. Na korekcie tej pracy, sumiennie—jak zwykle przez siebie—przeprowadzonej, nakreślił zmarły te słowa: „Grac 28/VII. Dziś odebrałem rewizję. Wszystko w porządku.“ Ale nie był to jeszcze ślad ostatni jego stosunków z pismem naszym. „Porządkując papiery ojca mojego — pisze z Wiednia dr. Władysław Gumpłowicz dnia 9 października r. b.— znalazłem wśród nich paczkę druków, ręką nieboszczyka zaadresowaną do „Przeglądu Historycznego“. Nawiazany stosunek przetrwał prawdziwie — do deski grobowej... i pozostanie niechybnie w Kronikach pisma naszego jedną z jego kart najpiękniejszych i najpoważniejszych zarazem. Uczony wszechświatowej miary i sławy—rodak—jeden z najwybitniejszych na świecie, któremu—z winy, zaprawdę, nie własnej—przyszło pędzić życie, tworzyć i pracować poważnie dla obcych, obrał sobie to pismo młode, jako placówkę rodzimą dla wypowiedania głębokich myśli swoich na schyłku żywota; pismo to zaś, którego jednym z najszczytniejszych pragnień było—mózg zabierać głos w zagadnieniach najgłębszych, związanych z jego specjalnością, zawdzięczało tę możność—G u m p l o w i c z o w i—którego imię: *nome venerato e caro a chiunque si occupi di scienze sociali*¹⁾.

Przystępując do współpracownictwa w „Przeglądzie Historycznym“, zamierzał pierwotnie zmarły uczony darzyć go artykułami z zakresu historii Polski. Pozostał jednak tym, czym był w istocie przez całe życie — historyzozofem i socyologiem, którego umysł, uogólniający zawsze i wszędzie wszelkie zjawiska społeczne i dziejowe pod kątem własnych a głębokich koncepcji filozoficznych, nie mógł ani na chwilę zapomnieć o tem, że „Kiedy się już nie zadawałano, na wzór teologów, (np. Bossueta) podziwianiem w dziejach czynów Opatrzności, z a c z ę t o s z u k a ć s e n s u d z i e j ó w“²⁾.

I szukał tego sensu za pomocą dociekań, stanowiących treść dzieł jego, ogólnie znanych, których mottem było zawsze wysokie hasło moralne: „Nauka nie należy do żadnego obozu; nie jest ona stroną wojującą, lecz tylko jak gdyby stacyą, z nadziemskiego punktu obserwacyjnego badającą ruchy stron walczących; jej celem nie jest zwycięstwo, lecz poznanie, nie jest ona stronnica, lecz nadpartyjna“³⁾. Szu-

¹⁾ Prof. dr. Franco Savorgnan: „Al Lettore“: (L. Gumpłowicz, Il concetto sociologico dello Stato, Torino, Fratelli Bocca, 1904, str. V).

²⁾ L. Gumpłowicz: Historia a socyologia. Prz. Hist. I, str. 6.

³⁾ Przegląd Historyczny t. VI. str. 10—11.

kał go, uzasadniając formułę własną, opiewającą, że „socylogia jest nauką, poświęconą specjalnie badaniu wzajemnego stosunku grup społecznych“ i — nakoniec — cel ten nie przestawał ani na chwilę przyświecać mu i wtedy, kiedy — niby jako skromny sprawozdawca — oceniał dla nas prace i studia Lamprechta, czy Breysiga ¹⁾, Woyciechowskiego ²⁾, Gobineau i Woltmanna ³⁾, Schorra ⁴⁾, E. Majewskiego ⁵⁾, Ratzenhofera ⁶⁾, czy Murki ⁷⁾... Każde z tych studyów — tak niby odrębnych pod względem tematu — było jakby oknem, przez które Gumpłowicz spoglądał w głąb interesujących go zjawisk, ujmując je po swojemu: *ex ungue leonem...*

To też nie będzie poniekąd paradoksem, jeśli powiemy, że w artykułach, przytoczonych przed chwilą — był cały Gumpłowicz — że się w nich odbiła po mistrzowsku cała głębia jego umysłu, oraz te kierunki i drogi zasadnicze, jakimi, we wszystkich wogóle dziełach swoich, zmierzał *ad astra*.

Nie czas jeszcze na studium wyczerpujące o zmarłym i jego działalności naukowej, a w żadnym razie nie dało by się ono zawrzeć w szczupłych ramach wspomnienia pośmiertnego. Wszakże sama bibliografia prac jego, nie licząc ogromnej ilości przekładów, wydanych dotąd w dziewięciu językach, obejmuje kilkaset numerów. Czem zaś jest zasadnicza idea socyologiczna Gumpłowicza i jakie dla socyologii posiada znaczenie, przedstawił to doskonale a zwięźle najwybitniejszy uczeń zmarłego mistrza, Prof. dr. Franco Savorgnan, w odczycie, wygłoszonym świeżo na zebraniu żałobnym „Towarzystwa socyologów“ («*Sociologische Gesellschaft*») w Gracu ⁸⁾. W wywodzie, poświęconym charakterystyce socyologii Gumpłowicza, który — jak wiadomo — zdołał wyrównać wiele rzekomych sprzeczności za pomocą genialnych hipotez, prelegent położył nacisk na trzy punkty zasadnicze tych hipotez, wiążące się w jedną logiczną całość rozwojową: Pierwszy z nich to hipoteza polygenezy rodzaju ludzkiego; drugi — zbudowana na niej teoria walki ras, wyrażająca się w walce klas społecznych; punkt trzeci wreszcie, to wypływająca konsekwentnie z obu założeń powyższych — negacya postępu. Ta negacya — jak wiadomo — wywołała w swoim czasie wielkie rozgoryczenie, ale — jak słusznie zaznacza Savorgnan, — „Gumpłowicz był przez wielu krytyków źle rozumiany, gdyż postępowi w rozwoju poszczególnych epok cywilizacji nie przeczył nigdy. Błędem byłoby również, gdybyśmy chcieli przypisywać imperyalizm, wypływający z pewnych jego zało-

¹⁾ Ludwik Gumpłowicz, *Historia a socyologia*, Przgl. Hist. t. I.

²⁾ Tenże, *Z okazji szkiców Tadeusza Woyciechowskiego*, tamże, t. II.

³⁾ Tenże, *Nieco o rasologii niemieckiej*, tamże, t. III.

⁴⁾ Tenże, *Socylogia a państwo Hamurabiego*, tamże, t. IV.

⁵⁾ Tenże, *Cywilizacya*, tamże, t. VII.

⁶⁾ Tenże, *Istota rozwoju dziejowego ludzkości*, tamże, t. VI.

⁷⁾ Tenże, *Słowiańszczyzna Południowa*, tamże, t. VIII.

⁸⁾ Odczyt ten wygłoszony został dnia 9-go października r. b. Czerpiemy o nim wiadomość z grackiej *Tagespost* Nr. 283 z dnia 12 października. W ostatniej chwili dochodzi nas zeszyt październikowy „*Monatsschrift für Soziologie*“ (Lipsk, Eckardt), zawierający tekst całkowity tego odczytu w formie pięknego wspomnienia o Gumpłowiczu.

zeń socyologicznych, — własnemu jego pogładowi na świat zjawisk aktualnych, czyniąc go obrońcą imperyalizmu (w węższym zakresie). Gumplowicz — kończy Savorgnan — nie zapomnił nigdy o swych młodzieńczych marzeniach demokratycznych, którym wierny pozostał do końca. Wolność była dla niego zawsze — (dodajmy: dla jego uczucia) — najszczytniejszym ideałem cywilizacji, był on rycerzem wolności, a grobowy jego kamień pozostanie na wieki dla każdego wolnego umysłu znakiem uświęconym“.

Zmarłego uczonego ożywiało zawsze kapłaństwo naukowe zgłębiania rzeczywistości bytu, bez względu na to, jak się ona przedstawiać może. Pod takim sztandarem optymizmu i idealizmu wiary w siły poznawcze ducha ludzkiego, rozpoczął on naukową działalność swoją zamłodu i przetrwał do śmierci na tym stanowisku dostojnym.

Urodzony dnia 8-go marca 1838 r. w Krakowie, odbywał studia uniwersyteckie latach 1858—1861 w mieście rodzinnem i w Wiedniu. Przemógłszy liczne trudności, piętrzące się na jego drodze, habilitował się w r. 1875 na uniwersytecie w Gracu, gdzie, wykładając, jako docent, prawo administracyjne austriackie, został w r. 1882 profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1893 — zwyczajnym tegoż przedmiotu, który wykładał i interpretował na szerokiem podłożu zjawisk, jednającym mu w sferach nieurzędowych wielkie uznanie. Po 33-ch latach działalności uniwersyteckiej, w 70-ym roku życia, w myśl ustawy austriackiej, przeszedł urzędownie w stan spoczynku — *unbehelligt von offiziellen Ehrungen* — ale uczczony zato stokroć obficie i wspanialej przez licznych przedstawicieli świata naukowego na Zachodzie, oraz przez młodzież, żądną wiedzy, a pełną serdecznej, głębokiej, niemal żywiołowej wdzięczności dla swego mistrza i długoletniego kierownika.

Niepodobna zamieszczać tutaj sprawozdania z uroczystości jubileuszowych ś. p. Gumplowicza z r. 1908. Nie były one pozbawione, jak widać z opisów ówczesnych gazet styryjskich i wiedeńskich, momentów potężnych i wzruszających. Konkretnym i bodaj najżywotniejszym ich wynikiem było założenie, *sub auspiciis* czcigodnego Jubilata, Towarzystwa socyologów we wdzięcznym Gracu. Stało się ono — niby jedną z filii licznych tego rodzaju instytucyj na Zachodzie, z których żadna niemal nie powstała bez czynnego, a gorliwego udziału i współprawnictwa naszego uczonego. Posypały się też, jak z rogu obfitości, w Europie i Ameryce oceny działalności naukowej Gumplowicza.

Główną jego zasługą jest bezsprzecznie ten wpływ potężny, jaki wywarł on na naukę o państwie, oświeconą i ujętą w jego dziełach z punktu widzenia socjologii i jej bogatych zdobyczy czasów ostatnich. Wielkie przewroty nie dokonywują się nigdy siłami jednego człowieka. Może on conajwyżej wskazać drogę późniejszym usiłowaniom indywidualnym, czy zbiorowym. To też — pisałem na innem miejscu — gdybyśmy nawet pominęli całkowicie siłę i wartość bezwzględną teoryj Gumplowicza, oraz zastosowanych przez niego w wykładzie nauki o państwie interpretacji cudzych teoryj socyologicznych, pozostanie mimo to do podniesienia wzgląd, bodaj najważniejszy w wysokich zasługach uczonego, a mianowicie: usiłowanie jego — jedno z pierwszych i najpoważniejszych zarazem w nauce europejskiej — wyzwolenia nauki

o państwie ze sfery „Rechtsstaat“, państwowej *par excellence* spekulacji prawniczej w stylu *sui generis* scholastycznym. W wykładzie Gumplowicza państwo—ów zamknięty przed laty 40—50 i zaokrąglony w sobie kosmos zjawisk, analizowany, oceniany i charakteryzowany w granicach i za pomocą własnych swych części składowych, przedstawia się—dzięki szerokiemu podkładowi socyologicznemu, jako jedno, bynajmniej nie ostateczne, ogniwo w łańcuchu rozwojowym bytu społeczeństw. Wraz z tym, zwycięskim dziś już przeważnie — nawet w Niemczech — usiłowaniem, dążył Gumplowicz i do tego, aby socyologię samą, oraz jej metody badania, zbliżyć możliwie do ideału nauk ścisłych. Oczywiście, ideał przestałby być ideałem w chwili swej realizacji zupełnej; ideał pozostaje jednak sobą: Nauki społeczne, a wśród nich i socjologia, nie mogą być zaliczone do rzędu nauk ścisłych, choćby dlatego, że, jak powiada sam Gumplowicz, „chemik nie stawia sobie pytania, czy kwasoród dobrze robi, nie łącząc się z wodorem i czy tlen słusznie sobie postąpił, łącząc się z rtęcią... a sam Herbert Spencer, który napisał dwa tomy, aby ostrzedz badaczy przed niebezpieczeństwem subiektywizmu... jest (w dziełach swoich socyologicznych) wiernym przedstawicielem i obrońcą dążności ekonomicznych przemysłu angielskiego“¹⁾.

Jednakowoż dążenie Gumplowicza do pomienionego ideału sprawiło, że w badaniach i pismach swoich wzniosł on się w naukowości własnej: w wiedzy, badaniu i jego metodzie, t. j. w sumiennej, szerokiej a bystrej obserwacji zjawisk, oraz w logice wniosków — do bardzo wysokiego obiektywizmu — w sferę możliwej doskonałości zasadniczej dzisiejszego ducha ludzkiego — wyżej, niż na to przeciętny „ optymizm “ i „ idealizm “ pozwolić mogą. W tem właśnie: w owym jego daleko w idzeniu płodnym, twórczym, namaszczałym, płonie ognisko dość potężne, aby zetlały w nim bez wyjątku wszelkie braki szczegółowe, usterki i ułomności, nierozdzielnie z naturą ludzką, a więc i z jaźnią każdego bez wyjątku uczonego spojone.

To też nazwisko Gumplowicza, drogie — według Włochów — dla każdego, kto się naukami społecznymi zajmuje, zlało się — według Niemców i Anglo-Sasów — w jeden zespół z pojęciem socjologii. „Żadna gałąź wiedzy — pisze prof. Eleutheropoulos z Zurychu — nie pojawia się na świecie gotowa; powstają one, jak kryształy. Gumplowicz, pociągnięty w swoim czasie przez Comte'a i Spencera, przyczynił się — jeden z niewielu — do powstawania kryształu socjologii“.

W szeregu idei podstawowych, rozwijanych w badaniach i koncepcjach naukowych Gumplowicza, miejsce naczelne zajmuje walka ras, teoria przenikania i trwałego krzyżowania się wzajemnego wpływów rasowych w bycie ludzkości. Byt społeczny wykazuje, według naszego uczonego, w różnych swych uwarstwieniach rozmaite objawy wtórne rasowości ludzkich, zwalczających się nawzajem. Obrońca polygenezy człowieczeństwa, widzi Gumplowicz przed umysłem ludzkim trzy zasadnicze pola badania: biologiczne, psychologiczne i socyologiczne. Jest też przeciwnikiem stosowania metod i bezwzględ-

¹⁾ Por. Przegl. Hist. tom VI, str. 10 i nast.

nych analogii biologicznych w sferze zjawisk społecznych, nie czysto, lecz jakby simili-biologicznych w swej naturze, typie i charakterze. Uzależniając powstawanie praw moralnych od środowiska i jego warunków przyrodzonych już w pismach swych najdawniejszych, należy Gumpłowicz do rzędu pierwszych myślicieli w tym zakresie.

Najprzeważniej nie pojęty przez swoich i — poza rozgłosem nazwiska, związanego nadewszystko z „Systemem socyologii“, — zapoznawany niemal całkowicie w kraju rodzinnym, pisał Gumpłowicz wszystkie dzieła swoje głównie po niemiecku, w języku najpopularniejszym filozofów i myślicieli XIX-go stulecia. Pisał po niemiecku, zmuszony do tego przez cały zespół warunków ogólnych i specjalnych, w jakich upływało mu życie. A jednak zawsze i bez zwłoki, na każdą niemal pobudkę, wychodzącą z kraju, stawał do apelu chętnie i jakby z rozrzwinnieniem — bodaj w jednym szeregu z najmłodszymi. Dzieła Gumpłowicza, znane szeroko w świecie, ukazywały się i ukazują się dotąd¹⁾ w licznych wydaniach i przekładach. Poza olbrzymim istic szeregiem przepięknych prac drobniejszych, drukowanych w poważnych czasopismach i wydawnictwach francuskich, włoskich i niemieckich, „Walka ras (1883) ukazała się w wydaniu niemieckim, francuskim i hiszpańskim; „Idea socyologiczna państwa“ w niemieckim i włoskim; „Zarysy socyologiczne“ w niemieckim i francuskim; „Socyologia a polityka“ (1892) we francuskim, niemieckim i rosyjskim; „System socyologii“ (1885) w polskim, niemieckim, francuskim, angielskim, rosyjskim i japońskim. Pierwszą większą książką Gumpłowicza była „Rasa a państwo“, wydana w r. 1875, a rozwinięta, jako „Filozofia prawa państwowego“ (1881) i wreszcie, jako „Ogólne prawo państwowe“ (1907) w trzech wydaniach niemieckich. Dziełem ubocznym, jakie stąd powstało, było „Prawo państwowe austriackie“ (wyd. niem. 1907 r.). We wszystkich tych dziełach rozwijał Gumpłowicz swe myśli zasadnicze o powstaniu państwa, jako wyniku walk rasowych; o ich znaczeniu w życiu społecznym; o zadaniach socyologii i jej stosunku do innych gałęzi wiedzy; o rozwoju życia społecznego, genezie prawa, moralności i t. p.

Cześć jego pamięci!

J. K. KOCHANOWSKI.

Ś. p. TADEUSZ SMOLEŃSKI

* 16 VIII 1884 † 29 VIII 1909²⁾.

Pięć lat temu ujrzelśmy przybywającego do Muzeum Egipskiego w Kairze, młodego człowieka o wyglądzie chorobliwym, który

¹⁾ U Wagnera w Innsbrucku ukazała się świeżo, z datą 1910 r. na okładce, „Sozialphilosophie im Umriss“ Gumpłowicza (8-o, str. 162).

²⁾ Rozpoczynamy nekrolog niniejszy od przekładu (J. K. K.) wspomnienia, nadesłanego redakcyi „Przeglądu Historycznego“ w języku francuskim przez egiptologa wszechświatowej sławy, znakomitego dyrektora Muzeum Egipskiego w Kairze, prof. G. Maspero. Artykuł jego o ś. p. Tadeuszu Smoleńskim ukaże się również, wraz z notatką biograficzno-bibliograficzną, jaką poniżej, w imieniu redakcyi naszej, zamieszczamy, w Sprawozdaniu rocznym z działalności i stanu Muzeum w Kairze, które prof. G. Maspero złoży w swoim czasie rządowi egipskiemu.